Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 31 stycznia 1930** Cena egzemplarza **25** gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:

Strona	350 Zł.
1/2 strony	175 „
1/4 „	90 „
1/8 „	45 „
1/16 „	30 „
1/32 „	15 „

Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 9—12 i od 15—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 5. Adres Redakcji i Administracji: ul. Słowackiego 10 Rok V

Tabliczka mnożenia posła Ciołkosza.

K. Mamy w życiu publicznem w roku Pańskim 1930 w Polsce Odrodzonej Don Kiszota, który z płomieniem godnym swego protoplasty w literaturze, walczy z olbrzymami, niby jeż opanceczony szpilkami. A że jest między szlachetnym porywem każdego Don Kiszota a jego akcją olbrzymi mur nieproporcji, owocem jego usiłowań jest jeno śmiech ludzki.

Nie inaczej dzieje się z naszym rycerzykiem, który na czerwonej PPS. Rozynancie wierzga przeciw wszelkiem poczynaniom rządu.

On rycerzyk z drewnianym pałaszykiem obraził się, że rząd na udeptanej ziemi turniejów politycznych takiego mocarza nie spostrzega, i poprzysiągł zemstę. Uderzeniem swego miecza chce więc sobie i swojej czerwonej Rozynancie wywalczyć korytko w rządzie, po trupach pomajowych przeciwników.

W jednem różni się nasz rodzimy Don Kiszot od swego hiszpańskiego poprzednika; tamten pędzony szlachetną fantazją zmyślał przepiękne sny bohaterstwa, ten zaś zmyśla ordynarne kłamstwa dla niskich celów partyjnych, zmyśla aż do fantastycznych rozmiarów.

Nasz Don Kiszot zgarnia laury równe swoim metodom... marne, — zaś oczerniając w oczach mas poczynania rządu, staje się popularnym, jak ongiś w Niemczech „Graf Pückler", więc popularnym w znaczeniu wielce ujemnym, ośmieszającym. Toteż w samej partji PPS. sarkają starsi, „że się młodzieńca nie bierze w cugle".

Najnowszym atutem naszego Don Kiszota, w zwykłym życiu posłem Ciołkoszem zwanego, to sprawozdanie Najwyższej Izby kontroli, które dowolnie przekręca i urabia a przemilcza, że za dawnych rządów Izba ta sprawnie funkcjonować nie mogła, a dopiero rządy pomajowe dały jej właściwe pełnomocnictwa.

Kto trzeźwo jednak patrzy, łatwo pozna się na sugestywnych sztuczkach pana posła, który usiłuje masy w błąd wprowadzić kuglarską arytmetyką.

Bo w tej chwili kiedy rządowi odmawia pozytywnej twórczości państwowej, marzy o stworzeniu „Polski proletarjackiej" łącząc się z Witosem, Trąpczyńskim, Grabskim, którzy wespół z Liebermanem i Daszyńskim mają Polskę zbawić, nie bacząc, że taka spółka może silniejszą i starszą organizację państwową niźli polską w swoich podstawach zatrząść.

Pan poseł Ciołkosz został wybrany z ziemi tarnowskiej i przeto sześćsetletni ten gród wielce mu jest umiłowan. Miłość swoją dla naszego miasta całkiem swoiście okazuje, tworząc tu zamęt i usiłując na każdym kroku rozwój miasta utrudnić.

Nie bacząc wcale, że poprzedni ojcowie o socjalistycznym kolorycie, swoją lekkomyślnością doprowadzili miasto prawie że do ruiny, a to budując na czczych obietnicach olbrzymie kompleksy, to jest rzeźnię, nie mając kapitałów ani kredytów zapewnionych, dziś kiedy rada stara się wszelkimi siłami zło swoich poprzedników naprawić i nie dopuścić do katastrofy, pan poseł Ciołkosz stara się ciężkie poczynania na Ratuszu utrudnić i nie dopuścić do sanacji bałaganu poprzedniej rady.

Ostatnio wybrał sobie pan poseł Ciołkosz wdzięczny oręż dla tłumów i walczy mieczem bezrobocia. Arytmetyką Don Kiszota stworzył już bataljon bezrobotnych wcale pokaźny trzechcyfrowy, w którym figurują licznie, jeszcze pracujący przez 4 dni w tygodniu i tacy co to nigdy nie pracowali.

Poseł Ciołkosz wali z tą armją na ratusz krzycząc „dawajcie!" aczkolwiek dobrze wie, że kasy miejskie wyczerpali jego partyjnicy kilkuletnią eksperymentacją i że dzisiejszy Magistrat walczy mężnie o utrzymanie jakiej, takiej równowagi, czyniąc nadto wszystko aby polepszyć dolę kilkuset prawdziwym bezrobotnym.

Pan poseł Ciołkosz wolną ma drogę w Sejmie dla zapewnienia pozycji w budżecie dla bezrobotnych ale don-kiszoterja wymaga patosu i błyskotliwego a taniego efektu i dlatego hufce swoje pędzi na ratusz z okrzykiem „dawajcie!"

600-lecie miasta Tarnowa.

Od lat kilkunastu mówi się wiele o wielkiej uroczystości, jaka się odbędzie z powodu 600-lecia naszego grodu. Za pięć tygodni, to jest dnia 7 marca powinna się odbyć ta uroczystość a w mieście cisza. Nie zawiązał się żaden komitet, nic jeszcze nie postanowiono a z pewnością w ostatniej chwili urządzi się zwykłą akademję według tarnowskiego szematu i na tem koniec. A źle się dzieje, gdyż uroczystością tą powinniśmy zwrócić uwagę całej Polski na nasz prastary gród, powinny liczne delegacje i goście zjechać ze wszystkich stron. Magistrat powinien jak najspieszniej wziąć w swe ręce inicjatywę i może pozatem stworzyć przy pomocy rządu jakąś trwałą pamiątkę 600-lecia miasta Tarnowa.

Niedzielny „Głos Narodu" podaje w krótkości historję Tarnowa, którą przytaczamy:

„Z nazwą Tarnowa spotykamy się po raz pierwszy w spisie dóbr należących do opactwa tynieckiego w r. 1105. Świadczyłoby to, że Tarnów jest jedną z najstarszych wsi polskich. W późniejszych czasach Tarnów stał się własnością prywatną, a z początkiem 14 wieku był w posiadaniu Spicymierza, wojewody krakowskiego, protoplasty rodu Tarnowskich i Melsztyńskich. Tenże Spicymierz otrzymał od króla Władysława Łokietka w r. 1328 na własność wieś Tarnowiec, zwaną wówczas Tarnowem Małym, dla odróżnienia od Tarnowa Wielkiego. Do tych wsi należały liczne lasy i pustkowia, nie przynoszące żadnego dochodu, dlatego Spicymierz zabrał się do karczowania lasów i zakładania nowych wiosek. Król Władysław Łokietek, chcąc poprzeć tę korzystną dla kraju gospodarkę, uwolnił w tymże roku Wielki i Mały Tarnów od danin i ciężarów publicznych i od władzy wojewodów, kasztelanów i t. p., nadał im prawo niemieckie t. zw. magdeburskie. W dwa lata później, t. j. dnia 7 marca 1330 r. przywilejem wydanym w Krakowie, wynosi wieś Tarnów Wielki do godności miasta i nadaje mu takie prawa i takie urządzenia jakie posiadało wówczas miasto Kraków. Oryginał tego dokumentu spisanego na pergaminie, z pieczęcią na białym wosku, z jedwabnym sznurkiem w blaszanej puszce, na której wyryty był orzeł biały, znajdował się jeszcze przed stu laty w archiwum miejskiem w Tarnowie; obecnie już go tam niema, zaginął gdzieś bez śladu. Podajemy tu wyjątek z niego podług przekładu z 18 wieku:

W imię Pańskie, Amen. Tak nam należy w łaskawej starać się troskliwości o powiększenie pomyślności naszych poddanych, ażebyśmy o korzyści i dobro tych, których do łożenia miłych nam usług rychłych mieć chcemy, skutecznie także dbali, zaczem My Władysław, z Bożej łaski król Polski, pan Krakowa... i innych ziem, wszem wobec i na przyszłość, do których wiadomości treść tego dojdzie, niniejszem wiadomo czynimy i dowodnie uznajemy, że mając na baczeniu liczne usługi i zasługi szlachetnego męża komesa Spicymira, wojewody naszego krakowskiego tak pożyteczne, jak nieprzerwane a które i w przyszłości za łaską Pańską łożyć będzie, dziedzictwo jego Tarnowem pospolicie zwane, z tegoż przyległościami czyli przysiołkami i wsiami z prawa polskiego na prawo teuteńskie miasta naszego Krakowa przenosimy, dając mu zupełną i wolną moc miasto tamże założyć z władzą sądową w takim dniu, jaki sobie w tygodniu na sądy obierze... Działo się w Krakowie, r. P. 1330 dnia 7-go marca".

OD REDAKCJI.

Donosimy, że biura redakcyjne i administracyjne naszego pisma zostały z dniem dzisiejszym **przeniesione na ul. Słowackiego L. 10** róg Nowego Świątu 1-sze piętro.

Naczelny redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki od 11 do 12 przed poł.

Administracja otwarta codziennie od godz. 9—12 i od 3—6.

Ogłoszenia i nadesłane przyjmuje również Drukarnia i konc. biuro ogłoszeń Ludwika Styrny, ul. Krakowska 7. (Wchód od strony kina „Marzenie").

—o—

Z Magistratu.

W sprawie pomocy dla bezrobotnych odniósł się Magistrat do Województwa z prośbą o natychmiastową pomoc albowiem liczba bezrobotnych wzrasta a miasto nie jest w możności wypłacania zasiłów z własnych funduszów. Jak się dowiadujemy Województwo już w najbliższym czasie załatwi tą tak piekącą sprawę.

Na ratuszu obradują niemal codziennie w sprawach finansowych i organizacyjnych.

Kilkumiljonowa pożyczka w Zakładach Ubezpieczeniowych we Lwowie nabiera coraz bardziej realnych podstaw, tak że z wiosną budowa rzeźni będzie mogła w szybkim tempie postępować naprzód.

W najbliższym czasie ma nastąpić rozstrzygnięcie konkursu na posadę dyrektora gazowni.

Magistrat na ostatnim posiedzeniu wyasygnował 100 zł. na Świetlicę Szkolną, która została otwarta w szkole Konopnickiej z inicjatywy p. dyr. Rosenbergowej. Do szkoły tej uczęszczają najbiedniejsze dzieci, które nie mają w domu kąta do nauki i najczęściej siedzą na schodach lub podwórzach. W świetlicy tej dzieci spędzają kilka godzin w schludnej i ogrzanej sali, ucząc się i bawiąc, oraz otrzymują skromny posiłek.

Z Mościc.

Pierwszy transport Nitrofonu do Poznania wyruszył uroczyście z fabryki w Mościcach w ilości 9 wagonów dnia 27 stycznia o 10-tej rano. Robotnicy udekorowali bardzo pięknie te pierwsze wagony odwożące wytwory mościckiej fabryki. Instytucje rolnicze w Poznaniu zakupiły w Mościcach 900 wagonów nitrofonu.

10-lecie Morza Polskiego.

Z inicjatywy „Ligi Morskiej i Rzecznej“ obchodzony będzie na terenie całego Państwa obchód 10-lecia Morza Polskiego.

Obchód ten przypada na dzień 10 lutego b. r. a będzie miał na celu uświadomienie społeczeństwa o potrzebie rozszerzenia naszej floty handlowej.

Celem utworzenia w Tarnowie powiatowego Komitetu obchodu 10 lecia Morza Polskiego odbędzie się w piątek posiedzenie w biurze starostwa m. Tarnowa.

Z działalności Białego Krzyża.

Komitet Koła tarnowskiego Białego Krzyża wykazuje w ostatnich miesiącach bardzo wielką ruchliwość.

Staraniem Komitetu a specjalnie sekcji świetlicowej zostały już uruchomione dwie Świetlice, oraz herbaciarnia a w najbliższych już tygodniach zostaną otwarte jeszcze 3.

W świetlicach pracuje codziennie specjalnie zaangażowana świetliczanka, oraz panie z Komitetu. W każdej świetlicy oprócz czytelni gazet, znajduje się bibljoteka, z której żołnierze chętnie korzystają. W każdej świetlicy organizuje się chór, oraz w najbliższych dniach specjalni prelegenci rozpoczną pogadanki pouczające na temat krajoznawstwa, historji, rolnictwa, ogrodnictwa, prawa, administracji i t. d.

Szeroka publiczność powinna chętnie przyjść z pomocą Komitetowi Białego Krzyża, w pięknej akcji stworzenia naszemu żołnierzowi, w chwilach wolnych od pracy, godziwych rozrywek. W wielu domach znajdują się broszury i książki niepotrzebne a mogące wzbogacić bibljoteki świetlicy. Książki należy nadsyłać na ręce p. pułkownikowej Klebergowej lub p. starosty Marossanyiego.

Komu leży na sercu dola naszego żołnierza powinien zapisać się na członka Białego Krzyża. Stosunkowo niska wkładka miesięczna (50 gr.) nie obciąży zbytnio nawet najskromniejszego budżetu. Zapisy zgłaszać do pana inspektora szkolnego Muchy lub do redakcji „Hasła“.

Hojny dar Ks. Sanguszkowej.

Na ręce p. pułk. Kleebergowej złożyła Ks. Sanguszkowa 100 zł. na Polski Biały Krzyż. Hojny ten dar pomoże szybciej rozwinąć się naszym świetlicom. Prócz tego nadesłała Księżna szereg książek dla bibljoteki świetlic.

Niebezpieczeństwo życia na ul. Goldhamera.

Najbliższą i najchętniej używaną drogą z rynku do nowych domów czynszowych na Pogwizdowie, lecznicy dziecięcej, szkoły Staszica, mieszkań w baraku poszkolnym, baraków za domami czynszowemi jest ulica Goldhamera, Ks. Józefa i Dwernickiego. Przy ulicy tej mieszczą się magazyny wojskowe: prowiantowy, amunicyjny, magazyn broni, tabory 16 pp. i 5 p. s. k. pozatem przy ul. Ks. Józefa róg Dwernickiego jest ujeżdżalnia wojskowa.

Posterunki wojskowe przy magazynach przy zmianie ładują broń na miejscu posterunku. Wypadek o który nie trudno może spowodować wystrzał, a nabój czy to wprost czy też rykoszetem może mieć poważne następstwa. Zachowywane podczas ładowania ostrożności dla przechodnia nieobeznanego z bronią — powodują dreszcze. Pozatem magazyn broni (amunicji) jako taki przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla okolicznych domów i tp. Bardzo częste się zdarza, że posterunek po godzinie 10-tej wieczór ustawiony przy magazynie broni, nie pozwala przechodzić chodnikiem a tylko jezdnią, która podczas słoty jest nie do przebycia pieszo. Nieostrożnych lub nieświadomych w brutalny sposób spycha się pod grozą bagnetu na jezdnię.

Ujeżdżalnia zaś przy ul. Ks. Józefa jest stale użytkowaną na częste zmiany przez plutony kawalerzystów. Wymienieni jako najlepszy dojazd do ujeżdżalni, uznali deptak zuzlowy i tylko po nim jeżdżą. Nie mówiąc już o przechodzeniu wówczas chodnikiem, który jest podczas przejazdu uniemożliwiony, w obawie przed rozbrykanemi końmi, ale po przejeździe i w razie słoty później niemożliwy do użytku. Szczególnie przed samą bramą ujeżdżalni na przestrzeni 10 mb. podczas słoty wprost nie do przejścia. Deptak wysypany na ul. Dwernickiego począwszy od ul. Ks. Józefa, zajeżdżany przez fury wojskowe wywożące śmieci i tratowany przez oddziały konne wyjeżdżające na dalsze tury (prawie codziennie) jest nie do użytku.

W koszarach zaś a zwłaszcza w północnym narożniku u zbiegu ulic Nowodąbrowskiej i Ks. Józefa jest codziennie nauka strzelania nabojami ślepemi tak z karabinów zwykłych jak i maszynowych. Przechodnie ul. Nowodąbrowską wystraszani są od wczesnego rana do późnego wieczora hukiem wystrzałów. Drobne dzieci przechodzące do szkoły, czy też drobniejsze prowadzone, narażone są na różne choroby psychiczne i nerwowe, co miało już kilkakrotnie miejsce. Okoliczni mieszkańcy mają trudne do wytrzymania stosunki. Odległość do budynków od miejsca strzelania wynosi:

Do szpitali: żydowskiego 40 mb., powszechnego 140 mb., dziecinnego 100 mb., do szkoły im. Staszica 140 mb.

Huk wystrzałów z powodu rzadkiego zabudowania i niskich budynków rozchodzi się w promieniu 200 mb. w pełnej sile.

Prosimy władze wojskowe o zajęcie się tą sprawą i wydanie stosownych zarządzeń.

Na marginesie komisji oświetlenia miasta.

Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej w odpowiedzi na interpelację radnego Szadzińskiego przyrzekł p. burmistrz, iż wkrótce objedzie nasze miasto komisja, która zbada jakie ulice nie są należycie oświetlone, a później Magistrat poleci umieścić tam lampy.

Ciężkie, zaiste zadanie będzie miała ta komisja, będzie się musiała zatrzymywać co krok, by skostatować brać należytego oświtlenia.

Bo jakżeż wygląda sprawa oświetlenią ulic w Tarnowie? Ulice prawie wszystkie toną w ciemnościach, które stara się rozproszyć parę lamp łukowych znajdujących się zresztą tylko w nielicznych punktach miasta. Rzadko rozsiane lampy gazowe i małe lampy elektryczne nie są w stanie rozświetlić mroków panujących.

N. p. ulica Lwowska mimo lamp łukowych, posiada nędzne oświetlenie a ciemności tamże panujące są większe niż na ulicach Żabna lub Koczmyszowa. Liche oświetlenie posiada Rynek i jego boczne ulice, ulica Prez. Mościckiego i długi szereg innych ulic.

A więc niechaj komisja pracuje energicznie aby wreszcie oświetlenie naszego grodu przybrało nieco europejski wygląd. *Al.*

Lupanar na ulicy.

Nie wiem czy się zowie ul. Żabieńską czy Rogojskiego. Nigdzie bowiem tabliczki znaleźć nie można. Ciągnie się od ul. Klikowskiej aż do Tertila wzdłuż parkanów i murów a światło lamp nie rozwidnia wieczorami ciemności. Gromadzą się tu liczne pary miłosne, które przytulone do parkanów nie bardzo się żenują przechodzącej publiczności a nawet jeśli wśród ciemności zderzysz się z taką parką, szereg nie wykwintnych słów spadnie na twoją głowę.

Zwracamy się do Magistratu aby raczył na tej ulicy umieścić szereg lamp, które napewno połążą kres ulicznym ekscesom.

Coś o autobusach.

Ruch autobusowy powiększa się szybko w naszym mieście i już na kilkunastu linjach kilkadziesiąt wozów kursuje.

Jednak cały ten ruch nie jest zorganizowany i pozostawia wiele do życzenia, specjalnie w rozkładach jazdy i dotrzymywaniu terminu wyjazdów. Konieczny jest dokładny rozkład jazdy umieszczany w lokalach, aby przejezdni chcący korzystać z komunikacji autobusowej, byli dokładnie poinformowani, o której godzinie wyrusza dany autobus. Muszą również ustać na stacji handryczenia i czekania czasem godzinę na gości, aczkolwiek czas wyjazdu dawno już minął. Musimy skonstatować, że jedynie p. Kalicki stosuje się dokładnie do czasu wyjazdu. Musi również ustać brudna konkurencja, gwałtem werbowanie gości do swoich wozów i wysyłanie wozów w niedozwolonym czasie, tylko aby konkurentowi odebrać gości.

Musi przecież być jakaś władza, któraby ruch autobusowy zorganizowała.

Na ekranie życia.

Sodoma i Gomora w mieście. Jakaś bojaźń i smutek bije z oczu każdego przechodnia. Jednem słowem przygnębienie zapanowało w sześćsetletnim grodzie. I napewno Spytek gród ten ongiś do rzędu miast wynosząc, nie myślał, że takie straszne czasy nastąpią, kiedy to sto złociaków ze świecą będziesz szukał po mieście, a pieniądz całkowicie zastąpią papierki z podpisami, które bez podpisu mają jaką taką wartość, z podpisem zaś stają się bezwartościowe.

Nic też dziwnego, że operacje tego rodzaju kwitkami źle się muszą skończyć i ogólny krach będzie zakończeniem tej smutnej historji.

Wielkie bankructwo, jakie w tych dniach w Tarnowie się wydarzyło, pociągnęło za sobą tak wiele ofiar, że dziwić się należy łatwowierności ludzi. Zdaje się, że teraz ci ludzie będą korzystali z Kasy oszczędności, gdzie niema tak wysokich procentów, ale zato centy są pewne.

W kawiarni opowiadają następującą anegdotę, która jednak miałaby i życiowe zastosowanie w naszem mieście. Przyjeżdża żydek do Tarnowa i chce robić interesa, niema jednak gotówki i na chleb codzienny mu brak: Spotyka znajomego:

— No, Aron co jesteś taki smutny?— pyta tenże.

— Chciałbym prowadzić interes i nie mam ani grosza.

— No to kup sobie dom, a będziesz miał kredyt.

— Jak ja mogę kupić dom, gdy nie mam na chleb?

— Nic łatwiejszego! Zawołaj faktora i pertraktuj o kupno. Zaraz to się po mieście rozniesie. Zrób z właścicielem umowę, a pośrednik pożyczy ci kilkaset dolarów na zadatek. Gdy rozniesie się po mieście, żeś zadatkował dom, znajdziesz pieniądze w tej wysokości, że będziesz mógł dom zapłacić. Zapłać go tylko w części, a resztę weź na cele handlowe. W ten sposób będziesz miał dom, interes i kredyt. Co chcesz jeszcze?

W podobny sposób odbywają się interesa w naszym grodzie.

—o—

Kronika karnawałowa.

Już w tą sobotę odbędzie się długo oczekiwany Bal Dla Nieuleczalnych, który w Salach kasyna zgromadzi elitę tarnowską. Bal zapowiada się świetnie. Ruchliwy komitet z panią dyr. Szypuliną na czele przygowuje liczne niespodzianki.

Dnia 15 lutego odbędzie się doroczny Bal Garnizonowy. Z ubiegłych lat wiemy, że bal ten jest zawsze jedną z najlepszych i najwytworniejszych zabaw naszego miasta.

Bal Ogniska.

Dnia 25 stycznia b.r. odbył się pod protektoratem prof. U. J. Dra Taubenschlaga tradycyjny „Bal Ogniska“. Nieco sztywny nastrój początkowo, po północy znikł zupełnie, i lustrzane sale kasyna dawno nie oglądały, takiego korowodu pięknych pań. — Kotyljon, urozmaicony rozmaitemi niespodziankami, wniósł wiele werwy na salę, a konkursy tańca i miss Tarnovi były miłem dopełnieniem zabawy. Z pośród obecnych zauważyliśmy, Dra Ehrenfrenda z żoną, Inż. Leuchtera, Dra Salza z żoną, Dra Schenkla z żoną, Dra Baslera, Dra Kleinbergera, Dra Oberledera i w. innych. Z pań wymienić należy p. Drową Ehreufreundową w pięknej koronkowej sukni, Drową Libeskindową w wytwornej czarnej toalecie, Drową Goldbergową w pięknej sukni wieczorowej, Drową Auberową w różowej żorżetowej, Drową Lamplową w sukni orange, p. Gellerową w sukni z lamy.

Panien było wiele, ale kilka tak pięknych, że trudno o nich nie wspomnieć. A więc śliczna, ze swoją cygańską urodą p. Szalitówna w czerwonej toalecie princesse, urocza p. Wymisnerówna w różowej krynolince, p, Schwimmerówna w obłokach niebieskiej gazy wyglądała ślicznie, milutka p. Müllerówna w niebieskiej sukience, w pięknej tualecie p. Neissówna, p. Grossówna w sukni czerwonej, p. Grossówna Janka w granatowej toalecie i wiele innych.

Pierwszą nagrodę w konkursie tańca otrzymali p. Schwimerówna i p. Feliks Oberleder.

Zabawa przeciągnęła się do białego rana i zostawiła miłe wspomnienia.

Kronika.

KRADZIEŻE. Dnia 22 stycznia br. został zatrzymany Piotr Michalczewski zwany Stolarz z Żabna pod zarzutem kradzieży drobiu i oddano go do dyspozycji władz sądowych, bowiem dokonał on podobnych kradzieży w kilku miejscach, na terenie miasta Tarnowa, a między innymi także w Szpitalu powszechnym w nocy z 21—22.I b.r.

DNIA 29 stycznia b.r. zatrzymano na dworcu kolejowym w Tarnowie, kobietę podającą się za Rozalję Ramzową z Sołkowskich z Łososiny pow. Limanowa, która jak dochodzenia policyjne wykazały, dokonała kradzieży w Ciężkowicach i kilku kradzieży w Tarnowie. Wymieniona kradzieży tych dokonała w ten sposób, że nocując u pokrzywdzonych rano zabierała się z mieszkania, kiedy domownicy jeszcze spali i wynosiła różne rzeczy, poczem wydalała się z danej miejscowości w niewiadomym kierunku.

USIŁOWANE MORDERSTWO. Dnia 18 stycznia b.r. wieczorem Henryk Zbylut z Jodłówki-tuchowskiej pow. Tarnów, strzelił przez okno ze strzelby nabitej śrutem do Antoniego Szczecińskiego zwanego Sołtysiakiem w Jodłówce tuchowskiej, w celu pozbawienia go życia i następnie zawładnięcia jego majątkiem. Antoni Szczeciński siedząc przy piecu wystrzałem został postrzelony na twarzy i szyji, lecz stan jego zdrowia nie jest groźny. Henryk Zbylut planując opisane morderstwo sporządził testament podpisany przez świadków namówionych przez niego, że cały majątek Szczecińskiego składający się z zabudowań gospodarczych i 6 morgów pola po jego śmierci przechodzi na własność Henryka Zbyluta. Zatrzymany Henryk Zbylut, którego odstawiono do dyspozycji władz sądowych do winy się przyznał. Policja w czasie dochodzeń znalazła przez niego sporządzony testament.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Dnia 22 stycznia b. r. stróż nocny Gustaw Parra, zamieszkały w Krzyżu i tam zatrudniony w cegielni, pełniąc służbę a chcąc się zagrzać, zrobił ognisko w piecu gdzie wypala się cegłę, w tej chwili dostał ataku epilepsji i dotkliwie się poparzył na całem ciele.

POWIESZENIE. W dniu 26 stycznia b. r. Franciszek Salomon, lat 64, zamieszkały w Karwodży popełnił samobójstwo, wieszając się na drzewie w lesie dworskim tejże gminy. Przyczyną samobójstwa roztrojenie nerwów z powodu procesu spornego na tle majątkowym.

Nagły zgon znanego obywatela.

We czwartek o godzinie 8-mej rano zmarł tragiczną śmiercią inż. Jan Müller ceniony i znany obywatel naszego miasta.

Zgon młodego a tak zdolnego inżyniera zbudził w całem mieście wielki żal.

Ś. p. inż. Jan Müller osierocił żonę i dwoje dzieci. Cześć jego pamięci!

Akademje Sodalicji Pań.

Staraniem Sodalicji Pań odbędą się dnia 2 lutego dwie akademje. Jedna o 4-tej popołudniu w Sokole a druga o 7·30 wieczór w sali kasynowej. Na akademjach tych będzie odśpiewany zbiór kolęd, w Sokole przez młodzież szkolną, wieczór przez Chór katedralny. Dochód z tych akademij przeznaczony na polskie misje.

Drugi Wieczór Humoru.

Niebywałe powodzenie jakim się cieszył pierwszy „wieczór humoru“ skłonił Towarzystwo Muzyczne do urządzenia podobnego kabaretu, z zupełnie nowym i bogato urozmaiconym programem. Jak nas informują wieczór ten odbędzie się 6. II. w sali Sokoła, dając publiczności rozrywkę tanią, sympatyczną i efektowną. Oprócz tryskających humorem kupletów i dowcipnych komedyjek będziemy mogli znowu podziwiać doskonały balet, w nowych utworach, który z takiem uznaniem spotkał się na poprzednim wieczorze. Nowe kostjumy, dekoracje przyczynią się do uświetnienia tego programu.

A więc pamiętajcie 9. II. w Sokole.

Dział gospodarczy.

Zakładanie i pielęgnowanie sadu.

Z pośród ważniejszych gałęzi produkcji gospodarstwa wiejskiego — należałoby wymienić na pierwszym planie sadownictwo.

Przy stosowaniu racjonalnej hodowli i posługiwaniu się wiadomościami zdobytemi na polu doświadczalnem, winno ono przynieść poważny dochód hodowcy, względnie przy pomyślnych warunkach mogłoby stanowić niejako podstawę dochodu niejednego posiadacza ziemi.

Sad inaczej ogród owocowy, przynieść może poważny zysk tylko temu hodowcy, który troskliwie i umiejętnie będzie się stosował do wskazówek i prawideł, normujących należytą i racjonalną hodowlę.

Celem ułatwienia powyższego osobom okazującym dobrą wolę: zainteresowanie w tym względzie, napisałem niniejszy referat 1), główne oparcie czerpiąc ze swych wykładów sadownictwa, prowadzonych na kursie ogrodniczym w Zakładzie wych. popr. w Przedzielnicy.

Uwagi przedstawione w tym referacie są wynikiem mej 9 letniej praktyki sadowniczej, wypływającej z własnych doświadczeń, a że okazały się skutecznemi i celowemi — służyć mogę dowodami i rezultatami pracy, osiągniętemi w ogrodach wyżej nadmienionego Zakładu.

Zakładanie sadu.

Jak wiadomo, sady bywają zakładane w różnych celach, jak sady amatorskie, użytkowe, dochodowe, doświadczalne, lub mateczne. Każdy z nich wymaga indywidualnego traktowania i odpowiednich do tego warunków.

U nas najczęściej zakładają sady użytkowe i dochodowe, to też o nich pisane będzie poniżej. Jednym z ważniejszych czynników, na który przy zakładaniu sadu zwrócić przedewszystkiem trzeba uwagę, to na wybór odpowiednego miejsca. Sady dochodowe muszą być zakładane w pobliżu gospodarstw, podnoszą bowiem efekt zewnętrzny swoim wyglądem, a tem samem przyozdabiają je. Nosząc się z zamiarę założenia sadu dochodowego należy wpierw dokładnie zapoznać się ze wszystkiemi wiadomościami by nie popełnić błędów, które mścić się będą lata całe.

Zbadać należy położenie miejscowości, gdzie sad ma być założony, gdyż właściciel sadu położonego w pobliżu rynku zapotrzebowania będzie miał duże zamówienia, a tem samem zdobędzie większe ceny za owoce; musi jednak być ostrożnym przy tej czynności.

Właściciel sadu, oddalonego od miast czy fabryk musi być bardziej jeszcze ostrożny, aby w przyszłości unikał strat, jak to często się zdarza. Brak dostępnych dróg komunikacyjnych wpływa bardzo na obniżenie zysków, które ponosi nie kto inny, jak tylko właściciel. Sprzedaż owoców winna być dobrze zorganizowana, by w odpowiedniej porze dokonać korzystnej transakcji. Należyte zorganizowanie handlu owocami da się tam łatwiej przeprowadzić, gdzie będzie ich więcej i gdy towar będzie jednolity. To też, gdzie przybywa co roku więcej sadów w jednym powiecie, tam właściciele dla swego dobra pracę tą powinni ująć tak, ażeby w przyszłości mogli osiągnąć pomyślne korzyści.

Pomyślne i dobre zorganizowanie sprzedaży będzie w takich miejscowościach łatwiejsze i cenę za owoce będzie można otrzymać większą.

Ciąg dalszy nastąpi.

—o—

Czy obecna ciepłota nie przyniesie nam straty w przyrodzie?

Cieszymy się obecną ciepłotą, która od szeregu tygodni u nas ma miejsce, ale nie wiemy, że ta zbyt wysoka ciepłota w tym czasie jest szkodliwa, przedewszystkiem dla drzew tak owocowych, jako też i ozdobnych, oraz dla zwierzyny, zbóż ozimych i ptactwa, które do nas wraca.

Przechodząc po powiecie tarnowskiem zauważyłem miejscami na niektórych drzewach nabrzmiałe pączki liściowe, a nawet pączki kwiatowe, które łatwo uszkodzone zostaną, jak tylko temperatura opadnie poniżej 15°C., a wiemy, że mrozy nas jeszcze nie minęły.

Zboża miejscami uszkodzone zostały, bo przymrozki nocne ziemię ściskają — wypychają tem samem rośliny, a dzienna ciepłota ziemię odmarza i osusza korzonki, które stopniowo zostają przeschnięte albo przemarznięte. Ratować oziminy możemy w ten sposób, że wczesną wiosną pole takie należy dobrze zwałować wałem gładkim, by ziemia napuszona ubiła się i zatrzymała w sobie jak najwięcej wilgoci, która jest niezbędnie potrzebna do życia tych roślin.

To samo spotkać może nasz drzewostan, szczególnie w tych miejscowościach, gdzie drzewa są w skupieniu większem i mają południową wystawę.

Zaradzić temu nic nie możemy. Ucierpi również zwierzyna, a to: młode zające i ptactwo które wróciło do nas.

Więc nie cieszmy się wiele tą ciepłotą, bo nie wiemy, czy nie przyniesie ona nam szkody, która może odbić się na naszym dorobku.

Antoni Gładysz

Instruktor Ogrodnictwa przy O. T. R. w Tarnowie.

Z ostatniej chwili

W sprawie budowy nowej drogi do Mościc.

We czwartek wyjechał p. starosta Marossanyi z ks. Sanguszką i dyr. Wowkonowiczem do Warszawy w celu wyjednania u Rządu pomocy na budowę krótszej drogi do Mościc przez Chyszów i na budowę mostu na Białe. Budowa tej drogi ma dla naszego miasta olbrzymie znaczenie zbliży obie gminy do siebie i przyczyni się do rozbudowy naszego grodu w stronę Chyszowa.

—o—

MAGISTRAT MIASTA TARNOWA.

L. 2807/30. Tarnów, dnia 25 stycznia 1930.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat miasta Tarnowa zawiadamia, że od gminnego podatku lokalowego za lata 1925 i 1926, o ile zapłacony będzie do końca marca 1930 r., nie będzie liczył ani odsetek zwłoki ani kosztów egzekucyjnych.

Magistrat zwraca jednocześnie uwagę, że po 31 marca 1930 r. nie będą przyznawane więcej zadne ulgi, ani spłaty w ratach.

Burmistrz:

Dr. Skowroński m. p.

Nadesłane.

DZIEDZIC JÓZEF urodzony 1896 r. unieważniaznniszczoną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Tarnów.

Rozpowszechniajcie „HASŁO“.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.